Nr. 404. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Wtorek 4 Listopada 1919.** **Rok XXXVIII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	144 K — h	72 K — h	36 K — h	12 K — h
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w Polsce: z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoposa i A. Salomoncowej), ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Szporzysa, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rongemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obchód wyzwolenia Krakowa.

Kraków, 3 listopada.

Wczorajszy obchód pierwszej rocznicy wyzwolenia Krakowa wypadł imponująco. Pomimo przejmującego zimna, od wczesnego rana na Rynku gromadziły się tłumy ludzi. Publiczność skupiała się głównie koło kościoła Maryackiego, gdzie odbywało się uroczyste nabożeństwo i skąd miał wyruszyć pochód. Gromadziły się także liczne rzesze ludności koło odwachu, który od godziny 10 otoczony był czworobokiem żołnierzy, aby zostawić wolne miejsce dla uczestników głównej części uroczystości.

NABOŻEŃSTWO.

Na uroczystem nabożeństwie, które celebrował ks. infułat W ą d o l n y w świątyni Najśw. Panny Maryi, zebrali się przedstawiciele wszystkich warstw obywatelstwa krakowskiego, oraz reprezentanci władz i instytucyj: delegat generalny dr Gałecki, prezydyum miasta z Radą, generalicya z dowództwa okręgu generalnego i dowództwa miasta, senat uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem na czele, delegacye młodzieży szkół średnich ze sztandarami, weterani 1863 roku, cechy ze sztandarami, kolejarze, wreszcie uczestnicy czynni wydarzeń 31 października 1918 roku w Krakowie ze specyalnemi odznakami. Po skończonem nabożeństwie wszyscy uczestnicy, uszeregowawszy się, z kompanią żołnierzy 20 p. p. i muzyką, które otwierały pochód, na czele — udali się pochodem około Rynku wśród szpalerów publiczności przed gmach odwachu.

UROCZYSTOŚĆ PRZED ODWACHEM.

Tutaj ustawiono się na wolnym wśród czworoboku żołnierzy placu, a muzyka zagrała hymn narodowy. Rozpoczęły się przemówienia. Na przygotowaną trybunę wszedł pierwszy prezes »Sokoła« podgórskiego, W. W o d z i n o w s k i, i w imieniu »Straży Polskiej« podkreślił znaczenie tej uroczystości, którą urządzają przedstawiciele ludności cywilnej wspólnie z wojskowością.

Z kolei zabrał głos imieniem miasta prezydent F e d e r o w i c z, który powiedział między innemi:

»Szczęśliwie dożyliśmy pierwszej rocznicy oswobodzenia naszego miasta od zaboru austryackiego. Za przykładem Krakowa poszły wówczas inne miasta — poszedł wreszcie naród cały. I oto nadeszła, przez wielkich poetów, przeczuwana »osobliwa chwila«, że naród sam zrzucił z siebie pęta wiekowej niewoli i zapragnął żyć odtąd na własnej ojcowiźnie, wolny i niepodległy. Kto przejrzał historyę ojczystą, ten się przekonał, że Kraków w przełomowych chwilach narodu odgrywał zawsze decydującą rolę. Stąd szły owe bohaterskie porywy, które następnie elektryzowały cały naród do wielkich czynów.

»Rada miasta uchwaliła rocznicę oswobodzenia Krakowa obchodzić corocznie po wieczne czasy, jako wielkie święto narodowe. Na pamiątkę przyszłym pokoleniom wmurujmy w starożytną wieżę ratuszową tablicę, że Kraków pierwszy obudził do lotu orła białego, by rozpuścił swe skrzydła nad ojcowizną naszą.

»Orzeł zbudzony — ojczyzna ożyła, lecz, by żyć — trzeba jej synów do obrony i rąk ludzkich do pracy. W pierwszą rocznicę wolności ślubujmy tu, na Rynku krakowskim, zgodę i jedność i wzorem naszych rodaków z Ameryki nie skąpmy jej pracy, pracy i jeszcze raz pracy, byśmy mieli zasłużone prawo krzyknąć:

»Niech żyje ojczyzna! — niech żyje Rzeczpospolita polska!«

Gdy przebrzmiały oklaski i okrzyki, na trybunę wszedł poseł Wł. T e t m a j e r, który na początku, jako uczestnik wraz z jen. Roją, aktu oswobodzenia, i jako pierwszy kierownik, pierwszego w wolnej Polsce urzędu wojskowego, imieniem tak wojska, jako i ludności i imieniem jen. Roji, wyraził cześć temu miastu, co pierwsze zapaliło dzień wolności!

»Dostojny Naczelnik państwa — rzekł mowca — za swego pobytu w naszym starym grodzie, stwierdził, że tutaj właśnie spoczywa polityczna Polska, w czyny i zdarzenia dziejowe bogata i płodna, bo tu właśnie umieją stronnictwa i stany programy swe i sprawy żywotne w danej chwili na ołtarz ojczyzny położyć, a do czynu zbożnego w jednym szeregu stanąć!

»I tutaj w ostatniej godzinie niewoli a pierwszej wolności — danem było narodowi, złączonemu ze wszystkich stronnictw i stanów, razem z wojskiem narodowem Polskę odbudować. Bo narodowem zwę wojsko całe nasze, bez różnicy formacyj, ani przynależności byłej do tej lub owej zaborczej armii«.

Stwierdziwszy dalej, że ani w ochotniczych, ani w przymusowych austryackich, czy innych szeregach, nie było lepszych, ani gorszych Polaków, że wszyscy stanęli do apelu, a dzięki temu wstała przed rokiem wolna Polska, piękniejsza i potężniejsza jeszcze, niż dawniej. Okrzykiem na cześć potęgi polskiej zakończył poseł Tetmajer swoje przemówienie.

Następnie poseł hr. S k a r b e k, także jako uczestnik czynny wypadków zeszłorocznych, podniósł w przemówieniu solidarność wystąpienia obywateli Krakowa i zjednoczenie oryentacyj, jakie w tej przełomowej chwili nastąpiło.

Po nim, witany oklaskami, wszedł na trybunę konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, p. B u s z c z y ń s k i, który przywiózł z Ameryki piękny sztandar, ofiarowany dla Krakowa przez stowarzyszenie »cór Cyncynnatów«. Z tym sztandarem w ręku p. Buszczyński przytoczył oświadczenie sen. Hoovera, na jego ręce złożone, w którem tenże wyraził podziw dla tego, co Polska, mimo wszelkie trudności, potrafiła dokonać wśród najniekorzystniejszych warunków, oraz przekonanie, że Polska stanie w rzędzie mocarstw potężnych, że czeka ją świetna przyszłość. Mówił następnie o sympatyi dla Polski, jaka wśród Amerykanów powszechnie się objawia, oraz o szczególnie silnie tam działającej pamięci Kościuszki, jako bohatera walki o wolność, której tradycye przed rokiem znowu Kraków podjął.

Po przemówieniu p. Buszczyńskiego, muzyka odegrała hymn amerykański, którego publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami, a wojskowi salutując.

Przemówił jeszcze wkońcu p. J. W e d d a, delegat Związku Narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, jako przedstawiciel Polaków amerykańskich, zapewniając o ich solidarności z rodakami z Macierzy.

Nastąpiła wreszcie, jako zakończenie, uroczysta zmiana warty. Nowy oddział na zmianę z Podgórza przymaszerował z muzyką kolejarzy podgórskich na czele, a gdy dokonała się zmiana, odegrano »Rotę«, którą podchwyciła zgromadzona publiczność. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej odmaszerowująca kompania przedefilowała przed komitetem i czynnymi uczestnikami przewrotu zeszłorocznego, poczem publiczność zaczęła się rozchodzić — uroczystość była zakończona.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW WYZWOLENIA.

Druga część uroczystości odbyła się w zamkniętem kole, w wielkiej sali hotelu Saskiego, gdzie o godzinie 1 przy długich stołach, zestawionych w podkowę, zgromadzili się wszyscy, którzy w zdarzeniach ostatnich dni października ubiegłego roku w taki lub inny sposób uczestniczyli. Osobną, honorową kategoryę gości, stanowili weterani 1863 roku, wśród uczestników uczty przeważali zresztą wojskowi. Wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano znaczenie zarówno wypadków zeszłorocznych, jak tego pierwszego obchodu rocznicy dla zjednoczenia wszystkich stanów wszystkich sfer pod sztandarem wolnej ojczyzny.

Pierwszy przemówił p. W. W o d z i n o w s k i, wznosząc toast na cześć Naczelnika państwa. Następnie poseł hr. S k a r b e k wspomniał krótko przebieg zdarzeń dnia 30 i 31 października w Krakowie. Major H a l l e r, po krótkiem przemówieniu, wzniósł toast »Niech żyje zjednoczony naród polski i Rzeczpospolita!«, a porucznik I w a s z k o, jeden z tych wojskowych, którzy w owym dniu najczynniej z inicyatywą wystąpili, przypomniał zasługi innych, oraz wzniósł toast na cześć chłopa polskiego, z pośród którego rekrutuje się przeważnie żołnierz polski, nie zawodzący nigdy, gdy idzie o walkę za wolność. Podpułkownik K a r a s i ń s k i przypomniał zasługi »przewrotowe« jen. Rydza Śmigłego, a kap. S t a w a r z, jeden z uczestników bardzo czynnych, przypomniał rzeczowy przebieg krakowskich wydarzeń w pamiętnym dniu zeszłorocznym. — Po nim podpułk. C z y ż o w s k i imieniem b. Polskiej Organizacyi Wojskowej wniósł toast w ręce posła W. Tetmajera na cześć ziemi krakowskiej, a poseł T e t m a j e r toast na cześć armii w ręce jen. Symona, jako dowódcy okręgu.

Jenerał S y m o n w dłuższem przemówieniu podkreślił, że jeżeli słusznie są podnoszone liczne zalety polskiego żołnierza, to zasługa w tem nie tylko armii, lecz i tego społeczeństwa, które żołnierza wydało. Żołnierz polski jest tylko prawym synem swego narodu. Po przemówieniach hr. L a s o c k i e g o, jako jednego z tych, którzy „magna pars fuit" w politycznych wydarzeniach krakowskich, oraz p. W o d d y, jako przedstawiciela Polonii amerykańskiej, prof. P a c h o ń s k i podkreślił, że wychowawcy młodzieży, choć byli »c. k. profesorami« i nauczycielami, nie pozostali w tyle i młodzież swoją uświadamiali patryotycznie, tak, że wzięła ona udział w czynie wyzwoleńczym. Dywizyoner L a t i n i k w imieniu Śląska Cieszyńskiego, jako wódz jego obrońców w owych dniach przełomowych, przypomniał to dzieje, kiedy to kompania z 80 żołnierzy opanowała cały Śląsk i mogła powstać Rada narodowa w Cieszynie. Nie pomogały przy tem telegrafy, ani telefony, obsadzone jeszcze przez Austryaków, lecz duch narodu roznosił z miejsca na miejsce wezwanie i wieść radosną i sprawił, że w jednym dniu cała dzielnica powstała. A dzielnica ta czuje najściślej swą łączność z macierzą i nikt nie śmie wątpić o polskości Śląska i jedności jego z Rzeczapospolitą polską.

Przemawiali jeszcze: por. dr P i o t r o w s k i, który zaproponował uczczenie poległych przez powstanie, oraz dyr. W i n k o w s k i, wznosząc toast na cześć jedności, zgody i miłości i i.

Podczas uczty rozwinęła się serdeczne atmosfera i ożywiona pogawędka; przy licznie wznoszonych toastach przygrywała muzyka wojskowa.

Obchód rocznicy walk z Ukraińcami.

Lwów, 3 listopada (PAT). Pierwszą rocznicę walk przeciwko zamachowi ukraińskiemu obchodził Lwów w sposób uroczysty i poważny. O godz. 9 rano odbyła się msza garnizonowa w kościele św. Elżbiety, około którego rozpoczęły się pierwsze walki o Lwów. Kazanie wygłosił ks. dziekan Panaś. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele rady miejskiej, urzędnicy, generalicya z gen. Gologórskim i szefem sztabu Prichem na czele, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz liczna publiczność i korpus oficerski. Przed wielkim ołtarzem zajęła miejsce pierwsza załoga szkoły im. Sienkiewicza, złożona z byłych legionistów. — Wzdłuż kościoła utrzymywała szpaler k o m p a n i a s z t u r m o w a Hallerczyków przy pomocy skautów. W presbiteryum znaleźli się reprezentaci powstańców z r. 1863, misyj państw sprzymierzonych z pułkownikiem Derenty (Francya) na czele, Holon (Anglia), Konstantinescu (Rumunia) i inni. Po skończonem nabożeństwie publiczność odśpiewała »Boże coś Polskę«.

O godz. 2 po południu odbyło się przewiezienie zwłok 6 poległych pod szkołą kadecką na cmentarz obrońców miasta Lwowa. Pochód pogrzebowy miał wygląd imponujący i rozciągał się na przestrzeni około 2 klm. Na czele pochodu kroczył pluton M. S. O., następnie organizacye kolejarzy z muzyką, Sokół, skauci, młodzież szkół średnich i wyższych, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, znów pluton M. S. O., przedstawiciele izby adwokackiej, lekarskiej, inżynierskiej itd., inwalidzi wojska polskiego, weterani z r. 1863, reprezentanci politechniki, uniwersytetu, akademii weterynaryi itd., dalej postępowała rada miejska, poczem niesiono wieńce, później szedł pluton wojska z muzyką, dalej niesiono krzyże, poczem szło duchowieństwo pod kierownictwem ks. dziekana Panasia. Za duchowieństwem toczył się ciężki wóz, wiozący 6 trumien poległych. Za trumnami postępowały rodziny, następnie korpus oficerski z gen. Gologórskim na czele. Za nimi postępowały delegacye władz państwowych, autonomicznych, kompania honorowa 39 pułku piechoty, oraz oddział legii kobiet, wreszcie pochód zamykał oddział M. S. O. Dopiero potem postępował korowód publiczności. Na cmentarzu łyczakowskim urządzono specyalny cmentarzyk dla obrońców Lwowa. Przed pogrzebem 6 poległych poświęcił cmentarzyk ks. arcybiskup Bilczewski i wygłosił przytem przemówienie, podnosząc w niem znaczenie obrony Lwowa, stwierdzając, że ci, którzy polegli w obronie miasta, mogą być pewni, iż nigdy pamięć o nich nie zaginie. Następnie odbył się pogrzeb poległych. Nazwiska ich są: Głogowski, Jaźwiński, Gogol, Sakowski, Staszkiewicz, Bałat. Po poświęceniu cmentarzyka udano się na mogiły świeżo wykopane dla 6 trumien. Po egzekwiach przemówił imieniem wojska gen. Gologórski, zaznaczając, że świeżo wykopane mogiły mają przypominać żołnierzowi polskiemu jego obowiązek obrony całości, nienaruszalności i niepodległości republiki. Również oddał cześć pogrzebanym tuż obok żołnierzom francuskim. Po gen. Gologórskim przemówił imieniem rady miasta Lwowa radca Wereszczyński, podnosząc zasługi tej pierwszej garstki legionistów P. O. W., którzy wśród przygnębienia, przerażenia i zaskoczenia zdobyli się na pierwszy męski odruch. Mowę swą zakończył: nie damy ziemi, skąd nasz ród. Następnie przemówiła imieniem szkoły kadeckiej i kolegów pani Tynikowa, również żołnierz ówczesnej szkoły kadeckiej. Po odśpiewaniu roty Konopnickiej publiczność rozeszła się w podniosłym nastroju.

Wieczorem o godz. 7 w sali gimnastycznej szkoły im. Sienkiewicza odbyło się zebranie koleżeńskie pierwszych uczestników załogi tej szkoły. Na zebranie to zaproszono przyjaciół, uczestników oraz przedstawicieli organizacyi wojskowych, które równocześnie wystąpiły do walki w dniu 1 listopada. Zebranie zagaił porucznik Feldstein a nadto przemawiali imieniem miasta radny Włodzimirski, imieniem powstańców dr Sroczyński, ks. dziekan Panaś, podchorąży Novi oraz pułkownik Mączyński. Zebrani wysłali telegram hołdowniczy do Naczelnika państwa, do gen. Hallera, do komendanta szkoły im. Sienkiewicza majora Trześniowskiego. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem pieśni legionowych. Mistrzem ceremonii uroczystości dnia dzisiejszego był radny Włodzimirski.

Cała prasa lwowska zamieściła dzisiaj artykuły, poświęcone znaczeniu dnia historycznego, wspominając o wielkich zasługach pierwszej załogi lwowskiej w nocy z 31 października na 1 listopada.

Pierwszymi obrońcami w wielkiej mierze byli legioniści wojsk polskich.

Aprowizacya i przesilenie gabinetowe.

„Kuryer Warszawski" z 31 października przynosi następujące informacye:

Wczoraj popołudniu przybył do gmachu sejmowego prezes ministrów, Paderewski, aby konferować z przywódcami klubów, mógł jednakże wyczerpująco omówić tę sprawę tylko z prezesem polsk. Zjedn. lud., p. Skulskim i przewodniczącym komisyi aprowizacyjnej, pos. Grzędzielskim, członkiem klubu P. S. L. Na konferencyach tych prezes ministrów dał wyraz przekonaniu, że s p r a w a a p r o w i z a c y i n i e p o w i n n a s t a ć s i ę k w e s t y ą p o l i t y c z n ą, a tem bardziej przyczyną przesilenia, przyczem p. prezes podał wyjaśnienia powodów, które doprowadziły do zaognienia tej sprawy. Poruszono również możliwość zwołania wspólnej konferencyi rady ministrów i komisyi aprowizacyjnej dla k o m p r o m i s o w e g o z a ł a t w i e n i a k w e s t y i s p o r n y c h. W szczególności pos. Grzędzielski oświadczył jako prezes komisyi aprowizacyjnej, że p o s i a d a z a u f a n i e d o r z ą d u i osobiście również nie widzi potrzeby, dla której sprawa aprowizacyi miałaby się stać powodem przesilenia gabinetowego, jednocześnie atoli oświadczył, że k o m i s y a n i e m o ż e z e j ś ć z e s w e g o s t a n o w i s k a. Dał również pos. Grzędzielski wyraz przekonaniu, że d o p ó k i n i e u f o r m u j e s i ę w i ę k s z o ś ć w S e j m i e, obalanie gabinetu pozbawione byłoby celu.

W związku z odbytemi wczoraj konferencyami prezesa ministrów krążyły w kuloarach pogłoski, iż wysunięto postulat uzgodnienia zapatrywań na sprawę aprowizacyi w łonie obecnego rządu. Mówiono nawet o możliwości z m i a n y n a s t a n o w i s k u m i n i s t r a a p r o w i z a c y i. Szłoby mianowicie o powołanie ministra, któryby podjął się przeprowadzenia w praktyce programów komisyi. Wymieniano też kandydatury: p. G a ł u s z k i, b. sekretarza namiestnictwa galicyjskiego, następnie dyrektora urzędu żywnościowego gen. L a m e s a n a, który na tem stanowisku był gorącym zwolennikiem sekwestru, oraz gen. R o z w a d o w s k i e g o. Powyższe propozycye n i e z n a l a z ł y oddźwięku w sferach sejmowych.

Na tych konferencyach postanowiono następne posiedzenie komisyi aprowizacyjnej odbyć w najbliższą środę.

Mówiono wczoraj w kuloarach sejmowych, że minister spraw wewnętrznych p. W o j c i e c h o w s k i był wczoraj przyjęty na posłuchaniu u **Naczelnika państwa,** któremu oświadczył, że **nie może ustąpić** z raz zajętego stanowiska, zmierzającego do rozwiązania kwestyi aprowizacyi drogą sekwestru ziemiopłodów.

Jak się dowiadujemy, senator H o o v e r uzależnił dalsze dostawy środków żywności dla Polski **od zaprowadzenia przymusowego sekwestru.**

Związek Ludowo-Nar. o granicach Polski i reformie rolnej.

Obradujący w Warszawie Związek Lud. Nar. uchwalił między innemi następujące dwie rezolucye:

W s p r a w i e g r a n i c P o l s k i: »W chwili obecnej pierwszem i najważniejszem zadaniem narodu jest ustalenie i trwałe zabezpieczenie granic Rzeczypospolitej. Związek L. N. całą ku temu kieruje energię, by granice Polski objęły wszystkie ziemie, na których ludność polska liczbą czy cywilizacyą góruje i by Polska miała trwałe oparcie o morze. Odstępowanie jakiejkolwiek z ziem tych innym narodom, by tą ceną pozyskać ich przyjaźń, jest niedopuszczalne. Z. L. N. sprzeciwia się stanowczo pomysłom odtwarzania historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego, tylko unią złączonego z Polską, i odstąpienia mu ziem, wyzwolonych krwią polską i siłą oręża polskiego. Ziemie te, zgodnie z wolą ich ludności, domagającej się wyraźnie zupełnego zespolenia z Polską, muszą wejść do państwa polskiego jako jego część nierozdzielna«.

W s p r a w i e r e f o r m y r o l n e j. »Z. L. N. w reformie rolnej dąży do polepszenia rozkładu własności ziemskiej przez usunięcie nadmiernych w nim przeciwieństw i do utworzenia licznych i zasobnych gospodarstw włościańskich, które, posiadając wszystkie warunki samodzielności ekonomicznej i postępu technicznego, będą najlepszą podstawą równowagi społecznej. Nie doprowadzą do tego wszakże utrudnienia dobrowolnej parcelacyi, przepisy zabraniające włościanom kupowania ziemi ponad pewną ilość, zapowiedzi przymusowego wykupu wszystkich folwarków bez względu na ich wydajność do maksymalnej normy posiadania. Wywołują one tylko ostrą walkę między bezrolnymi a zamożniejszymi gospodarzami: powstrzymują postęp rolnictwa i stwarzają pole do nieskończonej ilości nadużyć administracyjnych.

Z. L. N. domaga się, by podstawą reformy rolnej stała się rzeczywista wydajna pomoc państwa dla włościan, nabywających ziemię, a nie ograniczenia wolności kupna i sprzedaży ziemi »ad linea«, by ułatwiała ona powstanie większych gospodarstw włościańskich, a nie krępowała ich rozwoju zakazem dokupywania ziemi ponad pewną normę; by zachęcała do dobrowolnej podaży ziemi na cele parcelacyi i kolonizacyi, a przymusowy wykup był środkiem tylko zapobiegania lichwie ziemią; by majątki niedość zagospodarowane i niedające przez to dostatecznych zarobków, ludności szły w całości na parcelacyę, a majątki wzorowo zagospodarowane, podnoszące ogólne bogactwo kraju zostały zachowane; by parcelacya objęła przedewszystkiem majątki państwowe, donacyjne, martwej ręki i zbyt wielkie obszary (majoraty i inne tego rodzaju), a nie niszczyła średnich folwarków, podstawą rolniczego postępu będących; by wreszcie reforma rolna ułatwiała jak najbardziej bezrolnym i małorolnym przenoszenie się z przeludnionych zachodnich okolic do dzielnic wschodnich, a nie zmniejszała tam polskiego stanu posiadania.

Sprawa Galicyi wschodniej.

Lwowski »Dzień« w wywiadzie z drem Loewenherzem otrzymał szereg informacyj o sprawie Galicyi wschodniej. Ponieważ w sprawie tej odgrywa Anglia główną rolę, niestety dla nas ujemną jak dotąd, więc podajemy tu szczegóły, odnoszące się do Anglii.

Naszą rzeczą — mówił dr Loewenherz — jest informować Anglię o sobie i siebie o Anglii. Anglia jest poważna; przyjaźń jej zdobyć trudno, lecz raz zdobytą i stracić trudno. Jest to »firma« solidna. Anglię zaskoczyła zmiana decyzyi czterech mocarstw co do Galicyi wschodniej, pierwotnie tak jednomyślnej. To też Anglicy postanowili sprawę raz jeszcze dokładniej poddać rozwadze i zbadaniu, co oczywiście wymaga pewnego czasu.

Główne interesy Anglii leżą na dalszym terenie tj. w Azyi, dlatego we wszystkich swych koncepcyach liczyć się musi Anglia z wielkim problemem przyszłej Rosyi. Otóż odnośnie do Galicyi wschodniej ścierają się dziś w Anglii dwa prądy: jeden uznający szkodliwość prowizoryum, jako zarzewia ustawicznych wojen i pokusy dla Rosyi; jeżeli ten prąd zwycięży, to być może, że już w dniach najbliższych udzieli Anglia swemu delegatowi Crowemu odpowiednich instrukcyj, przychylnych dla Polski. — Prąd drugi opiera się na zasadzie plebiscytowej, skądinąd zapewne słusznej, lecz nie uwzględniającej, że skutki tej zasady mogą być fatalne: kilkunastoletnia walka, intrygi i przekupstwa ze strony państw ościennych, oraz zagłada tych, którymby ta zasada pomódz miała tj. Ukraińcom.

Ów prąd drugi opiera się na wierze w rychłe zwycięstwo Denikina i powstaniu wielkiej i silnej Rosyi. Ponadto zwolennicy tego zapatrywania nie uważają Ukraińców za odrębny naród, lecz za część »russkiego« narodu. Zasada zaś plebiscytowa przez Ukraińców forsowania stanowi jedynie wodę na młyn dyplomacyi rosyjskiej. Z chwilą zaś, gdy Denikin nie uzyska przed zimą stanowczego zwycięstwa, to Anglicy sprawę Galicyi wschodniej rozstrzygną na korzyść Polski.

Prześladowanie ludności ze Spisza i Orawy.

Nowy Targ, 30 listopada.

Ludność spiska i orawska, przybywająca tu licznie dla zakupu towarów, skarży się na ustawiczne prześladowania ze strony czeskich nadgranicznych placówek, na konfiskaty towarów oraz na strzelanie do przechodzących granicę. Przed dwoma dniami zaszedł wypadek wykroczenia czeskiej żandarmeryi, która postrzeliła gospodarza z Piekielnika na Orawie, wracającego z jarmarku w Czarnym Dunajcu, tuż przed jego domem. Strzelający żandarm oświadczył, że »do polskich bolszewików musi się strzelać«. O tej żandarmeryi obiegają pogłoski, jakoby miała pełnić służbę bezpieczeństwa podczas plebiscytu! Będzie to zaprzeczeniem postanowień koalicyi o swobodnem głosowaniu, gdyż teror ludności nie ustanie wcale, gdy tylko Czesi pozostaną w czasie głosowania na obszarach plebiscytowych. Ludność oświadcza wprost, że wstrzyma się od oddawania głosów, gdyż Czesi grożą jej aresztowaniem i konfiskatą majątku w razie oddawania głosów za Polską.

Niedola naszych wychodźców.

Korespondent paryski »Kuryera Lwowskiego« przynosi następujące szczegóły o naszych wychodźcach, którzy obecnie wracają do ojczyzny:

W drodze z Warszawy do Paryża w Delle na granicy francusko-szwajcarskiej spotkałem przeszło 400 wychodźców przeważnie Rusinów, którzy wracali do Galicyi wschodniej z Kanady. Ludzie ci siedzieli w Delle już 4 dni, bo nie mieli wizy austryackiej.

W Paryżu na dworcu St. Lazare »mieszka« od blisko 2 miesięcy około 1.000 naszych emigrantów, którzy wracają do Polski ze Stanów Zjednoczonych. Około 1.000 naszych wychodźców »mieszka« też na dworcu »L'Est«.

Deputacye tych wychodźców szturmują co dnia do poselstwa polskiego przy Avenue Kléber 11 bis, ale bezskutecznie. Ludzie ci tracą w Paryżu kolosalne sumy na nędzne wyżywienie, śpią na gołych kamieniach z kobietami i dziećmi. Austrya nie chce tych ludzi przewieźć przez swoje terytoryum, bo niema węgla — a pertraktacye rządu polskiego z austryackim o węgiel toczą się pod znakiem nieskończoności.

Tysiące ludzi w Paryżu, potrącanych i wyrzucanych z dworca kolejowego przeklina poselstwo polskie, [illegible] zdumiewa się »bałaganem«, jaki zastaje na samym wstępie do państwa polskiego. A tymczasem nasi »ambasadorowie« jeżdżą »slipingami« po stolicach europejskich i nie mogą trafić do swego miejsca przeznaczenia. Zaś rolę dostarczycieli paszportów odgrywają jakieś prywatne komitety, które przyczyniają się do pomnożenia nędzy polskiej.

Wiadomości z Kijowa.

Od p. Wysogląda, o którym doniesiono że przez bolszewików został rozstrzelany, lecz uszedł z życiem z Kijowa, otrzymuje „Słowo Polskie" następujące informacye:

Co się działo w Kijowie w ostatnich dniach pobytu bolszewików, nie wie, gdyż siedział wówczas w »czrezwyczajce«. Z nim razem siedział adwokat P e r e ś w i e t - S o ł t a n ze szwagrem swoim Stampkowskim, niejaki B i r m a n, przed wojną student Akademii rolniczej w Krakowie, i Nowiński, którego rodzina jest właścicielem kamienicy w Kijowie, w której się mieści szkoła p. Peredjatkowiczowej. Był świadkiem, jak wymienionych czterech Polaków wyprowadzono na rozstrzelanie.

Pewnego dnia i jego przeprowadzono do celi, z której następnie wyprowadzano na miejsce stracenia. Zastał w niej 17 skazańców. Tknięty widmem śmierci, zaczął udawać spazmy, a dozorcom oświadczył, że, zdaje się, zachorował na cholerę. Wówczas przeniesiono go do szpitala więziennego, gdzie na trzeci dzień w gazecie bolszewickiej wyczytał nazwiska swoich 17 towarzyszów więziennych, których rozstrzelano.

W chwili ustępowania bolszewików z Kijowa, był już na wolności. Do Kijowa weszli Ukraińcy, równocześnie oddziały Denikina zajęły na drugim brzegu Dniepru Słobodkę i Darnicę. Ludność miasta, wyczerpana nerwowo rządami bolszewików, witała Ukraińców, jak zbawców. Było to w sobotę. Gdy jednak na drugi dzień weszły do miasta oddziały Denikina, entuzyazm ludności przeszedł wszelkie oczekiwania. Już w niedzielę rozpoczęły się walki między oddziałami ukraińskimi a denikinowskimi. Kiedy wywieszona przez denikinowców trójkoloroową chorągiew rosyjską komendant ukraiński kazał zdjąć z ratusza, od ogrodu kupieckiego sypnęły się strzały, zawrzała na Kreszczatyku 5 do 10-minutowa walka, poczem oddziały ukraińskie dość pospiesznie wycofały się z miasta i zająwszy pozycye koło szkoły kadeckiej, zaczęły stamtąd bombardować miasto. — W poniedziałek walka przycichła zupełnie. Ukraińcy stali już o 35 wiorst od Kijowa na zachód.

Kijów stał się areną strasznego samosądu. Ludność wywlekała z domów pozostałych bolszewików, zabijając ich z wyroku rozwścieklonej ulicy. Była to zemsta za znoszone za czasów bolszewickich udręki. Trzy budynki, gdzie mieściły się »czrezwyczajki«, na rogu Instytuckiej i Lewaszowskiej, przy Sadowej 5 i Jekateryneńskiej 15, — zostały zdemolowane. — Tłum wpadł do ogrodu, gdzie chowano ofiary sądów bolszewickich. W mig rozkopano groby, wydobyto trupy i rozpoznawano je. Straszny i przejmujący zgrozą był to widok, gdy krewni ofiar z krzykiem rzucali się na rozkładające się trupy swych bliskich, przekleństwa i złorzeczenia mieszały się z głośnym płaczem, oszpecone i noszące ślady wymyślnych tortur ciała podnoszono do góry na widok publiczny a tłum wołał zemsty.

W takich warunkach ludność z entuzyazmem powitała wszystkie przedrewolucyjne urządzenia, odrestaurowane przez Denikina. Z trudem wznawiano dawną administracyę, obsadzoną przez ludzi, którzy po długim okresie wracali do swych biurek.

W stosunku do Ukraińców władze Denikinowskie nie odnoszą się przychylnie, z miejsca aresztując wszystkich działaczy ukraińskich, których w mieście znaleziono. W cztery dni po wkroczeniu do Kijowa Denikin ogłosił, że dąży do odbudowania niepodzielnej Rosyi, a równocześnie zamknął państwową szkołę ukraińską, pozwalając na uczenie języka ukraińskiego tylko w szkołach prywatnych. O stosunku Denikina do Polaków nie można było w Kijowie wyrobić sobie należytego poglądu. Oficyalnie przedstawiciele władz mówią i piszą o Polsce jak najprzychylniej, a Polakom robią duże ułatwienia przy organizowaniu życia narodowego. Tu i ówdzie jednak dają się odczuć dawne nawyczki w rozmowach prywatnych, na ogół jednak i u prywatnych ludzi pogląd na Polskę uległ zmianom na korzyść.

Na zachód od Kijowa placówki Denikinowskie przed dwoma tygodniami były wysunięte do Popielnej, następna stacya Browki znajdowała się już w rękach ukraińskich, którzy tu siedzieli jak mysz na pudle, mając w dodatku w odległości 30 wiorst na północny wschód oddziały bolszewickie, które z Ukrainy zrezygnować nie chcą. Od Popielnej, Browek podróż dla jadącego do Polski staje się bardzo uciążliwa. Po drodze oczekują podróżującego Polaka liczne podejrzenia Ukraińców i aresztowania, których nie można ominąć. Kto jednak ma upór — dobija celu.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

ZADUSZKI. Od soboty począwszy, mimo dojmującego zimna tłumy publiczności krakowskiej tradycyjnym zwyczajem dążyły przez cały dzień na cmentarz, niosąc kwiaty, wieńce i światło na groby ukochanych osób. Gdy w latach ubiegłych mimo dnia zadusznego ciemności zalewały cmentarz, w roku bieżącym zajaśniały na powrót światła na grobach. Wzdłuż głównej alei cmentarza ustawiły się jak zwykle płócienne budki, w których zbierano kwestę na Ubogich, Tow. św. Winc. a Paulo, na sieroty, na Dom staruszek na Blichu, na ubogą młodzież, na weteranów 1863 r. itp.

W stosunku do lat poprzednich w tym roku daleko mniej sprzedawano wieńców i kwiatów oraz lampek do świecenia.

Dziś od południa rozpoczęła się główna pielgrzymka na cmentarz. Dziś też odbędzie się doroczna procesya odpustowa na cmentarzu i oświetlanie grobów.

JEN. HALLER ODJEŻDŻA dzisiaj z Krakowa, powołany przez Naczelnego Wodza na nowe ważne stanowisko wojskowe. Zasłużonego wodza, którego kilkumiesięczna praca po powrocie do ojczyzny tak silnie związana została z losami naszego miasta i pobliskiego pogranicza zachodniego, pożegna uroczyście o godz. 6 popoł. Rada miejska na osobnem posiedzeniu, w tym celu zwołanem, ponadto o godz. 7 Tow. „Sokół" przyjmie u siebie jen. Hallera, jako drogiego sobie gościa, który pierwszą swą pracę wojskową przeprowadzał właśnie w organizacyi sokolej. Prócz tego uroczystym obiadem pożegna jen. Hallera D. O. G. w Kasynie wojskowem, wieczorem zaś na dworcu o godzinie 9 i pół hołd złoży jenerałowi Hallerowi Komitet obywatelski, który zajmował się organizowaniem obchodu w rocznicę oswobodzenia Krakowa. Wskutek zbyt krótkiego przeciągu czasu i wobec niespodziewanie spiesznego wyjazdu jenerała, szersze sfery ludności niestety nie będą mogły pożegnać ukochanego przez Kraków wodza; jeno ci, którzy na czas zdążą się dowiedzieć o wyjeździe, pospieszą na dworzec, by tam jen. Hallerowi złożyć wyrazy hołdu i pożegnania.

DELEGAT GAŁECKI bawił w Warszawie w sprawie aprowizacyi Małopolski.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Przybył do Krakowa prof. Felicyan S z o p s k i, znany muzyk, obecnie referent minist. kultury i sztuki, celem uczestniczenia w egzaminach państwowych z muzyki, rozpoczynających się dziś w krakowskim Instytucie muzycznym.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we wtorek o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy, nie załatwione na piątkowem posiedzeniu Rady.

PRZEDWCZESNA ZIMA. Od paru dni mamy prawdziwą zimę, która, jakby na dobitkę wszystkiego złego, dziwnie się pospieszyła w tym roku. Śnieg pokrywa ziemię, dachy, drzewa, z których większość zielone jeszcze, wcale świeże miała listowie. Dzisiejszej nocy termometr wskazywał 1 stopień poniżej zera, a przejmujący wiatr zwiększał jeszcze uczucie zimna. Przedwczesna ta zima zwiększa grozę położenia ludności: ziemniakom grozi zamarznięcie, brak opału podwójnie dotkliwie odczuwać się daje, brak ciepłej odzieży staje się katastrofą, a niestety większość ludności ma te wszystkie wymienione braki.

Dzisiaj wytrwale wiejący wiatr zachodni przyniósł deszcz, a z nim nieznaczne podniesienie się temperatury, które jednak pogodę uczyniło tylko jeszcze przykrzejszą. Na ulicach i chodnikach od rana ślizgawica, mokry deszcz ze śniegiem zacina twarz.

ZAMKNIĘCIE GAZU. Dyrekcya gazowni miejskiej zawiadamia, że od 2 do 4 popoł. gaz będzie dla konsumentów zamykany.

WYDALENIE OBCYCH Z KRAKOWA. Władze nasze stwierdziły, że w Krakowie mieszka bez pozwolenia znaczna liczba obcych poddanych, przybyłych tutaj w ostatnich czasach. Osoby te zostaną bezwzględnie usunięte, a za przemilczenie ich w hotelach lub domach prywatnych będą surowo właściciele domów karani. Obowiązek meldowania musi być bezwzględnie przestrzegany.

ZEBRANIE LEGIONISTÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Byli legioniści i inwalidzi legionowi zechcą się zebrać w niedzielę, dnia 9 listopada o godz. 3 popol. w Krakowie na ul. Dolnych Młynów w domu Schroniska żoł. pol. vis a vis fabryki tytoniu. Uprasza się kolegów o liczne przybycie, gdyż sprawy bardzo ważne i wybranie zarządu, tj. prezesa i innych funkcyonaryuszów, Omówienie różnych spraw naszych i wybranie stałej siedziby Zarządu związków.

KOMISYA ZASIŁKOWA dla pow. krak. przeniesiona została z ul. Radziwiłłowskiej do Krzysztoforów, gdzie informacyi interesantom udziela się codziennie od godz. 11—1.

Z TOW. „ŻEGLUGI POLSKIEJ" dowiadujemy się, że w najbliższym czasie rzeczone Tow. zamienia się na Tow. akcyjne pod firmą „Żegluga Polska S. A. w Krakowie".

Z TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO W KRAKOWIE. Posiedzenie zwyczajne Tow. ogrodniczego odbędzie się we środę, dnia 5 listopada o godzinie 6 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański 8. Na porządku dziennym wykład prof. dr Roupperta: „Barwy w świecie roślin".

OTWARCIE NOWEGO BANKU W KRAKOWIE. Dziś o godz. 8 rano odbyło się w dawnym lokalu „Živnostenska Banka", Rynek l. 7 poświecenie nowego domu bankowego pod firmą H. Ripper i Ska. Poświęcenia dokonał ks. Mercjko z parafii N. P. Maryi, poczem liczne grono zaproszonych gości ze świata finansowego składało właścicielom firmy pp. Ripperowi, Wawrzeczce i A. Haberowi życzenia pomyślnego rozwoju nowej katolickiej instytucyi finansowej. Nowej placówce bankowej, która wyrasta z gruntu krakowskiego w miejsce obcych instytucyj, które tu dotąd ze szkodą sił krajowych grasowały, życzyć należy pomyślnego rozwoju.

PREMIERA W TEATRZE POWSZECHNYM. Komunikaty dyrekcyi miej. teatru Powszechnego doniosły w dniach ostatnich, że w najbliższy wtorek wchodzi na afisz tej sceny, ciekawa nowość repertuarowa, bo aż amerykański stempel na sobie nosząca farsa z życia kupiectwa nowojorskiego: „Potasz i Perlmutter". Dyrekcya teatru, zarówno jak artystyczne jego kierownictwo zdobywa uznanie za swą ruchliwość i pomysłowość. W ciągu trzech niespełna miesięcy rozpoczętego niedawno sezonu przewinęły się już przez tę scenę takie rzeczy, jak „Śluby panieńskie", „Chrześniak wojenny", „Wicek i Wacek", „Medal 3 maja", „Niebe", „Piosnki ułańskie", „Księżniczka Trebizondy", „Dwaj złodzieje", „Orfeusz w piekle" itd., a mimo szybkość przygotowania tych utworów, ich realizacya aktorska i wystawa niezmiernie staranna świadczą o wielkiej pracowitości i zabiegliwości dyrekcyi. Premiera wtorkowa obudzi niewątpliwie duże zaciekawienie.

Z „BAGATELI". Dzisiaj wieczorem na ogólne żądanie po raz ostatni „Hiszpańska mucha". Premiera „Dudka" odbędzie się we wtorek i osiągnie niewątpliwie powodzenie zupełne. Przezabawna fabuła francuskiej krotochwili, tryskająca dowcipem i humorem, wyborna obsada ról poszczególnych, oto atuty, które gwarantują pełnię zadowolenia na widowni i wysprzedaną kasę. „Dudka" prowadzi p. Noskowski.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sprawie plebiscytowej na Śląsku zbiera się dziś w poniedziałek, 3 listopada w Collegium Novum o godzinie 6 i pół wieczór nauczycielstwo szkół średnich na nadzwyczajne posiedzenie. Ze względu na potrzebę współdziałania w tej sprawie tak aktualnej a ważnej narodowo Wydział Koła krakowskiego Tow. naucz. szkół wyższych zaprasza na to posiedzenie wszystkich nauczycieli szkół średnich, dyrektorów szkół rządowych i prywatnych.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dnia 4 listopada tj. we wtorek o godz. 6 wieczór w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego (Gołębia 11). Na porządku dziennym: Sprawozdanie wydziału z czynności wakacyjnej, referat prof. St. Sokołowskiego „Las a wojna". Goście mile widziani.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Program wykładów na tydzień bieżący: Wtorek, 4 bm.: dr Kopera: „Kostyum w teatrze". Środa, 5 bm. prof. M. Dąbrowski „Dekoracya w teatrze". Czwartek, 6 bm. dr M. Szyjkowski: „Zapolska, Rittner, Perzyński" z ilustr. uczniów szkoły dram. Piątek, 7 bm. Kar. H. Rostworowski: „Krytyka krytyki". Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

KONCERT PIEŚNI I PIOSENEK na dochód Koła artystek i literatek odbędzie się 4 listopada, we wtorek o godzinie 7 i pół wieczorem w sali restauracyi „Polonia" przy pl. Szczepańskim (dawniej Drobner), dzięki obywatelskiej życzliwości właścicieli pp. Nędzowskiego i Hajto. Udział w koncercie biorą: ulubienica naszej publiczności, była artystka opery lwowskiej pani Karolina Kliszewska, panna Ada Zbigniewiczówna i p. K. Ostrowski, piękny sopran i tenor, oraz znany i dzielny dyrektor Bolesław Walewski. Program uzupełni orkiestra pod batutą p. Tesarika. Mamy nadzieję, że zajmujący koncert zwabi liczną publiczność.

Z kraju.

DZIEŃ 1 LISTOPADA WE LWOWIE. Cała prasa lwowska poświęca obszerne artykuły polityczne, tudzież utwory historyczno-literackie rocznicy oderwania się Galicyi od Austryi, tudzież następnym walkom o Lwów. „Gazeta Poranna" wyszła z tego powodu w ozdobnej szacie.

KAPLICA-POMNIK DLA OBROŃCÓW LWOWA. W listopadowe dni 1918 roku, kiedy jeszcze większa część miasta była zajęta przez nieprzyjaciela, obok Politechniki lwowskiej powstał cmentarzyk, gdzie chowano prowizorycznie doczesne szczątki bohaterskich obrońców naszego grodu. Dziś spoczywają oni razem wszyscy na osobnym cmentarzu, ale świeża ich krew wsączyła się w ziemię cmentarzyka przy Politechnice i uświęciła ten skrawek ziemi, tak nam wszystkim drogi. Jest ogólnem życzeniem społeczeństwa, by w tem historycznem już dziś miejscu stanął po wieczne czasy widomy znak niezłomnego męstwa żołnierzy, dzieci i kobiet polskich, którzy na ołtarzu odradzającej się Polski złożyli swe życie. Istnieje też już we Lwowie obszerny komitet budowy „Kaplicy-pomnika", która niejako u wrót miasta stając, głosić będzie, że Lwów był, jest i będzie polskim, a obroniły go nasze dzieci na chlubę i szczytny przykład dla następnych pokoleń.

Położenie kamienia węgielnego pod „Kaplicę-pomnik" odbędzie się w sposób uroczysty w dniu 22 listopada, tj. w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

TAJEMNICZE MORDERSTWO WE LWOWIE. W studni na Rynku we Lwowie od strony ulicy Gródeckiej znaleziono zwłoki kobiety, liczącej ponad 30 lat. Na razie policya nie wpadła jeszcze na trop zbrodniarzy.

BRAK PAPIERU WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą pod datą 31 paźdz.: Wczoraj odbyła się konferencya wydawców dzienników lwowskich, na której postanowiono przedewszystkiem żądać równego podziału papieru pomiędzy Lwów i Kraków, a dalej poczynić kroki, aby za wszelką cenę zapewnić dla dzienników lwowskich papier rotacyjny na najbliższe miesiące, gdyż zachodzi obawa, że w najkrótszym czasie po wyczerpaniu wszelkich możliwych zapasów, pisma lwowskie nie będą mogły wogóle wychodzić dla braku papieru. W sprawie uzyskania papieru i odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego dziennikom lwowskim, uchwalono znowu wysłać specyalnego delegata do Warszawy.

DEMONSTRACYA PROFESORÓW W PRZEMYŚLU. „Gazeta Wieczorna" donosi: Dnia 27 października profesorowie gimnazyalni przed rozpoczęciem nauki odesłali całą młodzież szkolną do domu. Powodem tego jednodniowego strajku są opłakane stosunki aprowizacyjne.

PRZEDŁUŻENIE ZARZĄDZEŃ WYJĄTKOWYCH na dalszy okres trzechmiesięczny w b. zaborze rosyjskim rozporządza prezydent Paderewski pod datą 30 października.

W SPRAWIE ARCHIWUM KOMITETU NARODOWEGO POLSKIEGO. Komisya likwidacyjna Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu komunikuje nam: Uchwałą powziętą dnia 15 sierpnia br. na swem ostatniem posiedzeniu plenarnem, Komitet Narodowy polski polecił Komisyi likwidacyjnej uporządkowanie i zebranie wszelkiego materyału historycznego, dotyczącego działalności Komitetu. Wobec tego wszystkie osoby, które brały w jakimkolwiek charakterze udział w pracach K. N. P. w Paryżu, albo pozostawały z nim w stosunkach, a które posiadają dokumenty tyczące się owej działalności, proszone są o przesłanie ich pod adresem następującym: Commission de Liquidation du Comite National Polonais, 11 bis avenue Kleber, Paris. (France).

POLITYCZNA AUDYENCYA. Z Warszawy donoszą: Dnia 31 paźdz. w południe prezydyum stronnictwa pracy konstytucyjnej w osobach prezesa hr Baworowskiego i wiceprezesów pp. Wilczewskiego i Pogonowskiego przyjęte zostało na audyencyi przez Naczelnika państwa. Audyencya trwała od godz. 11 i pół do 1 i pół popoł.

Z URZĘDU PATENTOWEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Ustawodawstwo patentowe polskie przepisuje, że patenty na wynalazki, świadectwa na wzory rysunkowe i modele, tudzież świadectwa na znaki towarowe, zgłoszone przed dniem 7 lutego br. na zasadzie poprzednio obowiązujących na ziemiach Polski ustaw rosyjskich, niemieckich i austryackich, zachowują swą moc, która rozciągać się będzie odtąd na całe terytoryum państwa polskiego, o ile posiadacze zgłoszą je w oznaczonym terminie wraz z potrzebnymi załącznikami w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej polskiej w Warszawie, ul. Królewska 23. Termin dla tych zgłoszeń minister przemysłu i handlu ustalił obecnie na dzień 30 czerwca 1920 r., co zostało już opublikowane w „Monitorze Polskim" z dnia 28 b. m. Wynalazcy, przemysłowcy i firmy handlowe winni na powyższy termin w swym własnym interesie zwrócić specyalną uwagę.

ŚLUB. W niedzielę, dnia 26 października 1919 odbył się w kościele parafialnym w Wilnie ślub p. Stefana P o d w o r s k i e g o, podporucznika 5 pp. Leg., obecnie przydziel. do 1 dywizyi Legionów z p. Maryą W o j c i e c h o w s k ą z Wilna.

PODZIĘKOWANIE. Towarzystwo obrony kresów zachodnich Polski i obozy Górnoślązaków składają najserdeczniejsze podziękowanie p. Witoldowi Ostrowskiemu, za wydaną pomoc, udzieloną w najkrytyczniejszej chwili.

11452

ŚLUB p. Maryana P a r y, urzędnika magistratu miasta Krakowa, z p. Teodozyą R a d w a ń s k ą, odbył się dnia 25 b. m. w kościele parafialnym św. Szczepana w Krakowie.

11338

ŚLUB p. K a m i l l i, córki Władysława i Maryi D z i e ł s k i c h, z p. Mieczysławem K r a l e m, p. porucznikiem wojsk polskich, odbył się dnia 30 października br. w kościele parafialnym ś. Floryana w Krakowie. 11444

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 3 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Wtorek, 4 bm.: „Makbet" Szekspira.
Środa, 5 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Czwartek, 6 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Piątek, 7 bm.: „Makbet" Szekspira.
Sobota, 8 bm.: „Dziady" Mickiewicza.
Niedziela, 9 bm. popoł.: „W małym domku" T. Rittnera, wieczorem „Makbet" Szekspira.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek, 3 bm. „Młynarz i jego córka".
Wtorek, 4 bm.: Po raz pierwszy: „Potasz i Perlmutter", krotochwila w 3 aktach Montego Glass'a.
Środa, 5 bm.: „Księżniczka Trebizondy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Poniedziałek, 3 bm.: „Hiszpańska mucha".
Wtorek, 4 bm.: „Dudek" Feydau'a.
Środa, 5 bm.: „Dudek".
Czwartek, 6 bm.: „Dudek".
Piątek, 7 bm.: „Dudek".

OPERETKA W „NOWOŚCIACH".

P o n i e d z i a ł e k: „CNOTLIWA ZUZANNA".
W t o r e k: „CNOTLIWA ZUZANNA".

Teatr im. J. Słowackiego.

Wznowienie „Dziadów" w inscenizacyi St. Wyspiańskiego.

Niegrane w teatrze naszym od lat sześciu wielkie misteryum poetyckie „Dziady" Mickiewicza przesunęło się w dniach 1 i 2 bm. przez scenę teatru im. Słowackiego w nowej obsadzie i inscenizacyi. Trzeba podnieść z uznaniem, że mimo wyjątkowo trudnych warunków z jakimi scena miejska ma do walczenia w b. r., arcydzieło poezyi naszej wystawione zostało z tradycyjną pieczołowitością, a w kilku głównych rolach stało na linii wysoce artystycznych wymagań, co reżyserowi p. Sosnowskiemu za rzetelną poczytać należy zasługę. Główną rolę Gustawa-Konrada grał po raz pierwszy p. Z. Nowakowski. Artysta pojęciem i odtworzeniem odpowiedzialnej roli usprawiedliwił zupełnie nadzieje, jakie wiązaliśmy z jego bujnie rozkwitającym talentem, który w tym sezonie znajduje szerokie i właściwe dla siebie pole. Potężna siła uczucia, ekspresya w dykcyi, inteligencya w sposobie akcentowania miejsc podniosłych, unosząca się ponad całą kreacyą kultura artystyczna, wydały chlubne świadectwo aspiracyom artysty w chwalebnem dążeniu do utrwalenia się na stanowisku bohatera sceny. P. Łuszczkiewicz-Gałłowa jako Maryla utrzymała rolę w tonie szlachetnej powagi z dobrym akcentem lirycznym. P. Jednowski zagrał senatora z dosadnem ujęciem charakterystycznem typu podniesionego do wyżyn stylowego dzieła. Przepięknie z głębokim akcentem dramatycznym zagrała rolę Rollisonowej p. Kosmowska. Ksiądz Piotr w interpretacyi p. Sosnowskiego miał ogromną siłę suggestywną, kamienny spokój i majestat proroka, co wszystko podniosło stylowy nastrój sceny w gabinecie senatora. Z pozostałych osób obsady na rzetelną pochwałę zasłużyła gra p. Ziembińskiego w dwóch rolach epizodycznych, z których przezierała wysoka artystyczna kultura, wsparta ładną dykcyą i znacznem technicznem wyszkoleniem. Doskonały był p. Szymborski w roli księdza, a p. Motyczyński w roli Guślarza. Doktora grał p. Dobrzański.

Wystawa oraz część dekoracyjna przygotowane były bardzo starannie. Przepełniająca teatr publiczność nie szczędziła wykonawcom objawów zasłużonego uznania. W. Pr.

Nowy akt teroryzmu czeskiego.

Cieszyn, 3 listopada (PAT). Czeska Rada szkolna w Opawie ogłosiła dnia 11 października rozporządzenie, nakazujące nauczycielom szkół polskich, aby się poddawali w przyszłości zleceniom władz czeskich i aby po swe pobory służbowe zgłaszali się do czeskich urzędów podatkowych we Frydku, względnie w Polskiej Ostrawie.

Zarządzenie to ma na celu zerwanie wszelkiego związku szkół polskich poza linią demarkacyjną z władzami polskiemi. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, uważając zarządzenie powyższe za bezprawne i nadużycie wobec uznanych praw ludności polskiej do samorządu szkolnego, zwróciła się z zażaleniem do rządu polskiego, oraz do komisyi ententy w Cieszynie, a nauczycielstwu oświadczyła, że zarządzenia powyższego nie uznaje i wzywa sfery interesowane, aby zastosowały się do tej opinii.

Przeciw wyborom gminnym na Górnym Śląsku.

Warszawa, 3 listopada. (PAT). Radio z Lyonu. Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że ma zamiar przeprowadzić dnia 9 b. m. wybory gminne na Górnym Śląsku. Niemcy usiłowali usprawiedliwić swoją decyzyę tem, że, według nich, plebiscyt miał nastąpić po upływie jeszcze dosyć długiego czasu, a tymczasem skład rad gminnych należałoby odnowić.

Zdaniem konferencyi (paryskiej), zarządzenie gabinetu berlińskiego względem ludności śląskiej jest aktem presyi. Konferencya w najbliższym czasie zawiadomi rząd niemiecki, że sprzeciwia się wyborom.

Paryż, 3 listopada. (PAT). Ag. Havasa donosi: Dzienniki komentują »veto«, postawione przez Radę najwyższą przeciwko wyborom gminnym na Górnym Śląsku i zauważają, że niedość jest wybór zabronić, ale trzeba im zapobiedz.

Warszawa, 3 listopada (PAT). Radiotelegram z Paryża.

Bar. Lersner przesłał do sekretaryatu konferencyi pokojowej dwie noty, z daty 29 października. Jedna z tych not zwraca się do aliantów z prośbą o przyśpieszenie wyjazdu komisyi, mającej za zadanie czuwać nad ewakuacyą krajów bałtyckich, druga prosi o wyznaczenie daty mających się odbyć w Berlinie narad co do wejścia w życie traktatu pokojowego. Narady te określą sposoby ewakuacyi Górnego Śląska przez wojska niemieckie i określą środki, potrzebne do utrzymania porządku na Górnym Śląsku przed rozpoczęciem czynności komisyi międzysojuszniczej.

Komisarz ententy dla Gdańska.

Warszawa, 3 listopada. (PAT). Radio z Nauen. Rada najwyższa koalicyi, opierając się na paragrafie 103 traktatu pokojowego, mianowała Anglika, Sir Reginalda T o w e r a, naczelnym komisarzem miasta Gdańska, i reprezentantem Ligi narodów z siedzibą w Gdańsku.

Sir Tower odbył studya w Niemczech i mówi biegle po niemiecku. Poprzednio zajmował stanowisko ambasadora w Buenos Aires.

Niemcy nie wykonują zawieszenia broni.

Paryż, 3 listopada (PAT). Ag. Havasa donosi: Rada Najwyższa zatwierdziła tekst noty, która będzie doręczona Niemcom przez komisyę zawieszenia broni. Nota wzywa Niemców do przysłania do Paryża delegacyi, celem ustalenia sposobów wprowadzenia w życie traktatu pokojowego.

Następne posiedzenie Rady Najwyższej wyznaczono na poniedziałek. Rada Najwyższa zawiadomiła, że delegacya niemiecka będzie musiała przed wejściem w życie traktatu podpisać protokół, stwierdzający niewykonanie przez Niemców niektórych klauzul zawieszenia broni.

Niemcy przeciw blokadzie Bałtyku.

Warszawa, 3 listopada (PAT). Radiotelegram z Paryża.

Rząd niemiecki przesłał do Paryża notę, w której protestuje przeciw blokadzie morza Bałtyckiego. W nocie powiedziano, że blokada nie jest uzasadniona(!) żadnym względem natury wojskowej i zwraca się do ententy z prośbą o odwołanie wydanych przez nią zarządzeń.

Aresztowanie spiskowców niemieckich

Warszawa, 3 listopada. (PAT). Radio z Lyonu. Jak donoszą z Kopenhagi, policya aresztowała około 20 spiskowców niemieckich, którym udało się przejść granicę bez paszportu. Wspólnicy, mieszkający w Gdańsku, zaopatrzyli ich w fałszywe dokumenty. Aresztowano także kilku wmieszanych w tę sprawę Duńczyków.

Wstrzymanie ruchu osobowego na kolejach niemieckich.

Wiedeń, 3 listopada. Biuro koresp. donosi z Berlina: donoszą, że w myśl dekretu rządu dnia 5 bm. ustanie w całych Niemczech wszelki ruch osobowy na wszystkich liniach normalnotorowych, a to w celu ułatwienia przewozu ziemniaków i węgla.

Wstrzymanie ruchu potrwa na razie do dnia 15 bm.

Finlandya przeciw bolszewikom.

Warszawa, 3 listopada (PAT). Radiotelegram z Lyonu.

Korespondent »Timesa« z Helsingforsu podaje szczegóły, odnoszące się do warunków, na jakich Finlandya wystąpiła przeciw bolszewikom. Rząd fiński pragnie działać łącznie z Denikiniczem w celu zapewnienia własnego bezpieczeństwa i ustalenia dobrych stosunków z przyszłą Rosyą. Do czynnego wystąpienia potrzebna jest Finlandyi pomoc finansowa. Rząd fiński nie może rozpoczynać akcyi przed zawarciem politycznego porozumienia się z Rosyą sankcyonowanego przez aliantów. Finlandya dąży obecnie do trzech głównych celów. Z punktu widzenia politycznego do uznania przez Rosyę swej niepodległości. Z punktu widzenia finansowego do uzyskania subwencyi w sumie 100 milionów franków, z punktów widzenia terytoryalnego do uzyskania od Rosyi terytoryum Peczengi i znacznej części Karelii.

Akcya bolszewików w Turkiestanie.

Warszawa, 3 listopada (PAT). Radiotelegram z Moskwy.

Ostatnimi czasy Moskwa komunikowała się bezustannie z Taszkientem. Można przypuszczać, że rząd sowiecki przygotowuje się do ewakuacyi Moskwy i do zainstalowania się w Turkiestanie. Rząd sowiecki ma zamiar z Turkiestanu zaszczepić bolszewizm w Indyach i Chinach, a następnie przy pomocy żółtej rasy rzucić się na cywilizacyę zachodniej Europy. Ewakuacya rządu sowieckiego z Moskwy do Symbirska zdaje się potwierdzać zamiar bolszewików co do zainstalowania się sowietów w Turkiestanie.

Traktat z Bułgaryą.

Warszawa, 3 listopada (PAT). Radiotelegram z Lyonu.

W sobotę rano Rada Najwyższa ententy podjęła dyskusyę nad klauzulami pokojowemi dla Bułgaryi. Nota rządu sofijskiego w sprawie projektu ententy wręczona została w Paryżu jeszcze dnia 24 października i natychmiast rozdzielono ją między komisye konferencyi. Gdy ukończyły badanie, komisya koordynacyjna przygotowała sprawozdanie ogólne, które zostało przedstawione Radzie. Sprawozdanie to w konkluzyi podtrzymuje zasadniczo tekst przyjęty pierwotnie, wyjąwszy kilka zmian w szczegółach.

Nota do Jugosławii.

Paryż, 3 listopada. (PAT). Ag. Havasa donosi: Rada najwyższa rozpatrywała notę, która będzie wkrótce wysłana do rządu jugosłowiańskiego i do rumuńskiego. Nota zaznaczy, że Jugosławia i Rumunia nie będą mogły podpisać pokoju z Bułgaryą, jeżeli nie podpiszą go z Austryą.

Strajk w Ameryce.

Wiedeń, 3 listopada. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina:

Jak donosi »Vossische Zeitung« z Kopenhagi strajk w kopalniach węgla w St. Zjednoczonych już wybuchnął. Dnia 31 października około 500 robotników porzuciło pracę.

Stan oblężenia w Nowym Jorku.

Wiedeń, 3 listopada. Biuro kor. donosi z Berlina:

»Börsenzeitung« przynosi wiadomość, zaczerpniętą z »Hamburger Fremdenblatt«, że port w Nowym Jorku i doki w Brooklynie obsadziło wojsko w sile 30.000 ludzi. Z powodu wykroczeń robotników dokowych zaprowadzono na terytoryum portu i doków stan oblężenia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.